

Podlaski Produkt Lokalny. Ekoziola i złoty korzeń

- Zajęliśmy się uprawą ziół, bo zboża były zbyt proste i przewidywalne. Praca z roślinami wieloletnimi i to takimi, które służą zdrowiu, jest prawdziwym wyzwaniem – tłumaczy swoją pasję Mirosław Romaniuk, który wraz z żoną Aliną prowadzi pod Hajnówką ekologiczne gospodarstwo produkujące zioła.

Rodzice pana Mirosława mieli zwyczajne gospodarstwo rolne, jakich przed laty wiele: trochę zwierząt, zboże. On zdecydował się na uprawę roślin. Wybrał zioła, bo - jak sam twierdzi – są ciekawsze, bardziej wymagające, pasjonujące.

- Wszyscy wiedzą, jak uprawić melisę, czy miętę, ale już inne rośliny, te wieloletnie są dla bardziej wytrwałych – mówi Mirosław Romaniuk oprowadzając po swoim gospodarstwie w Nowym Korninie. – Z tymi jednorocznymi sprawa jest prosta, posiejesz, zbierzesz. Wieloletnie, uprawiane w trybie gospodarstwa ekologicznego, wymagają wciąż ręcznego pielenia, długotrwałej pielęgnacji, cierpliwości, by osiągnąć odpowiedni efekt.

Z różencem na uczelni

Gospodarstwo państwa Romaniuków to 60 hektarów, z czego na ok. 30 rosną zioła, na polach i w tunelach. Liczba gatunków się zmienia, ale średnio corocznie jest ich ok. 20. Najwięcej melisy i mięty, babki lancetowatej, ale też jeżówki (echinacea), poziomki, serdecznika, ruty. Rośnie też krwisiąg, przewrotnik, pierwiosnek i różeniec górski, zwany "złotym korzeniem".

- To było pierwsze zioło, jakim się przed 30 laty zainteresowałem, by wprowadzić je do uprawy. Zdobyłem sadzonki z Rosji i samodzielnie zacząłem je rozmnażać – opowiada o różencu pan Mirosław. – To roślina trudna, bardzo wymagająca. Jak każda syberyjska ma krótki okres wegetacji, dlatego na przyrost najbardziej zasobnego w aktywne składniki kłącza, czyli korzenia, trzeba czekać nawet 7 lat!

Różeniec górski jest na tyle ciekawy i poszukiwany na rynku nie tylko zielarskim [ma silne działanie przeciwdepresyjne i przeciwstresowe a także działa przeciwnowotworowo, wspomaga serce, układ odpornościowy i wzmacnia wydolność organizmu – dop. red. za pb.edu.pl], że pan Mirosław postanowił zaprosić do współpracy przy jego uprawie Politechnikę Białostocką. Pomysł zyskał uznanie naukowców, powstał specjalny projekt, który otrzymał dofinansowanie: 2,5 mln zł na prace badawcze z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich 2014-2020.

- Będziemy starać się wzmocnić jakościowo istniejącą uprawę różenca. Mówiąc najprościej wyselekcjonujemy najlepszą odmianę z obecnej uprawy, tj. charakteryzującą się najwyższymi zawartościami związków aktywnych, tak aby w przyszłości to ona stała się podstawą uprawy. – mówiła dla mediów kierownik projektu dr Ewa Zapora z PB.

Drugim celem projektu jest stworzenie nowego produktu dla przemysłu fitofarmaceutycznego – ekstraktu z różeńca. Czy to oznacza, że w przyszłości w gospodarstwie państwa Romaniuków stanie laboratorium do jego produkcji?

- A dlaczego nie? – pyta z uśmiechem pan Mirosław.

Z pierwszkiem na polu

Ziołowe plony z gospodarstwa państwa Romaniuków trafiają do hurtowych odbiorców z regionu: Runa [są w naszej bazie – TU], Eko-Herby czy Darów Natury [przeczytasz o nich w bazie – TU].

Pan Mirosław dba o to, by wspierać lokalnych przedsiębiorców. – Dlatego pracuję z tutejszymi odbiorcami. Nasz region ma olbrzymi potencjał, który trzeba wykorzystać, wspierać się nawzajem, promować. Dbać o to, co lokalne, tutejsze – wyjaśnia.

Zapotrzebowanie na konkretne gatunki ziół się zmienia, na rynku zielarskim – jak na każdym innym – panują mody i trendy.

- Jakiś czas temu popularny był serdecznik, on ma dobry wpływ na układ krążenia i leczenie cukrzycy. W czasie pandemii, ludzie szukali rozmaitych ziół podnoszących odporność, zwalczających infekcje. Dlatego wówczas popularnością cieszyła się jeżówka – opowiada pan Mirosław. – Ale ja staram się mieć w swojej ofercie wiele różnorodnych ziół. Ciekawych, innych, czasem takich, które można zobaczyć na łące, ale są na tyle interesujące, mają takie właściwości, że warto je uprawiać.

To np. krwiściąg, który łagodzi krwawienia, przyspiesza gojenie się ran, działa przeciwzapalnie i ściągająco, czy przywrotnik zwany też zieleń Matki Boskiej - uśmierza on ból menstruacyjny, działa rozkurczowo, a także łagodzi napięcie przedmiesiączkowe. Znane z wypraw do lasu poziomki pan Mirosław uprawia ze względu na liście, wspomagają one bowiem leczenie chorób żołądkowo-jelitowych a także infekcji gardła i stanów zapalnych jamy ustnej. Z kolei wiosenny pierwszeń, także rosnący u państwa Romaniuków, wspomaga leczenie bezsenności, bóli reumatycznych, ma działanie uspokajające, dzięki czemu stosuje się go w preparatach przeciwmigrenowych [za biotechnologia.pl – dop. red.].

Życie – tylko z satysfakcją

Przez lata pan Mirosław łączył pracę na gospodarstwie z innymi zajęciami zawodowymi: w KRUS-ie i samorządzie, gdzie przez jedną kadencję był starostą hajnowskim. Jednak pracy przy roślinach nigdy nie pozostawił.

- Są największym wyzwaniem! Praca z nimi nie trwa przez osiem godzin i tyle. Rośliny nie poczekają na załatwienie sprawy do jutra, czy za tydzień. Nie poprosisz ziół o wydłużenie terminu, nie napiszesz na nie skargi. Są bardzo wymagające – podkreśla pan Mirosław. – A jednocześnie niezwykle dużo można

się przy nich nauczyć. Wiedza z książek, z Internetu, ze studiów to jedno, ale bezpośrednio, osobiste doświadczenie pracy z naturą daje najwięcej. Także satysfakcji, a przecież zbyt krótko żyjemy, by poświęcać się temu, co nam jej nie przynosi.

Urszula Arter, Podlaskie Centrum Produktu Lokalnego

Gospodarstwo ekologiczne Alina i Mirosław Romaniuk

Nowokornino 59, 17-200 Hajnówka

Punkt sprzedaży: ulica Bielska 31 (produkty dostępne w sprzedaży bezpośredniej)

Tel.: 519 319 069

Strona w bazie: [Produkty Podlaskie](#)

